



Wspólnota wiernie kroczy za Jezusem

„Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.”
Mt 10,38

Jezus zaprasza każdego z nas do pójścia za Nim, do wybrania tej drogi, którą jest On sam. „Chodzenie za Nim” to naśladowanie Jego sposobu życia, Jego widzenia świata, traktowania bliźnich tak jak On ich traktował, rozwiązywania problemów tak jak On je rozwiązywał. Jednocześnie Jezus przestrzega nas przed „chodzeniem za Nim” bez krzyża, bo omijanie go jest równoznaczne z chodzeniem własnymi drogami, które prowadzą donikąd. Wierność krzyżowi Chrystusa jest warunkiem dojścia do celu. Pójście za Chrystusem oznacza poddanie się Jego woli, zgodę na kierowanie naszym życiem, dlatego nie jest możliwe, by wybrać Go nie przyjmując krzyża, który ma nas przemienić i upodobnić do Niego. Jeżeli z wiarą niesiemy codzienny krzyż, to staje się on miejscem naszej misji, miejscem tracenia naszego życia dla Jezusa.

Do istoty krzyża należy jego ciężar. Istotą krzyża jest ból i cierpienie, dlatego staje się szkołą prawdziwej miłości, miłości bezinteresownej. Jak zatem przyjęcie krzyża ma się przekładać na nasze życie? Gdzie znaleźć wsparcie w dźwiganiu krzyża? Bóg zawsze udziela nam swej pomocy, czasami bezpośrednio: „wystarczy ci mojej łaski”, najczęściej jednak udziela nam jej przez innych. Przyjmując krzyż Jezusa jako swoją drogę znajdziemy tych, którzy czynią podobnie. Taka wspólnota, idąca wiernie za Jezusem, pomaga zobaczyć działanie Bożej Opatrzności, nie nosić w sobie poczucia krzywdy i pretensji do Boga. Wspólnota staje się wsparciem, jest gdzie się „wygadać”, podzielone cierpienie staje się mniejsze. Pomaga wytrwać. Wspólnota chroni przed błędnymi decyzjami. We wspólnocie każdy może być wysłuchany, może liczyć na zrozumienie i pomoc. Wspólnota modli się za każdego i pomaga rozeznac wolę Bożą. Wspólnota też wymaga, mobilizuje by nie poddać się zniechęceniu, znużeniu, a czasami własnemu lenistwu, wspiera w przezwyciężeniu kryzysu, w odrzuceniu pokusy wybrania łatwiejszej i wygodniejszej drogi, pomaga być posłusznym Bogu bardziej niż ludziom. Każdy kto tworzy wspólnotę, poprzez swoją obecność, rozmowy, troskę o dobro innych, staje się dla nich wsparciem.

Wierna droga z Jezusem nie zawsze jest przyjemna, ale jednak niezawodnie prowadzi do szczęścia, którego świat dać nie może. Jeden jest jednak warunek, wierność i wytrwałość w dźwiganiu krzyża. Tym krzyżem może stać się nawet sama wspólnota, bliźni, sąsiad, współpracownik, ktoś z rodziny, monotonia i szarość życia. Krzyżem może być wierność obowiązkom, spotkaniom, podjętym zobowiązaniom, czy choćby zasadom dzielenia się doświadczeniami życia Słowem Pana na naszych spotkaniach w małych grupach. Warto jednak podejmować ten wysiłek, tracić swoje własne dobro dla dobra większego, dla Chrystusa, by być Jego godnym, by stanąć kiedyś wraz z innymi wokół Jego tronu.

Jak żyć tym Słowem Pana tego miesiąca? Przede wszystkim wiernie wypełniać obowiązki stanu. Życie w czystości serca, uczciwość w pracy, mówienie prawdy nawet w rodzinie, przyniesie często krzyż i cierpienie.

„Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.”
Mt 10,38

Również opanowanie emocji, języka, czy spojrzeń bywa bolesne, a nawet otwieranie się na innych i niesienie bezinteresownej pomocy może napotkać na niezrozumienie. Przyznanie się do wiary, upomnienie w duchu chrześcijańskiej miłości, może być przyczyną czyjegoś pustego śmiechu lub wybuchu złości. Niezrozumienie, drwiny i obmowy to częsty krzyż ucznia Jezusa. Boża łaska jednak zawsze będzie nam towarzyszyć i umacniać. A w wiernym trwaniu przy Chrystusie, nie jestem sam, jestem z braćmi i siostrami na całym świecie.

Kard. Joseph Ratzinger pisał: „tylko ten kto doświadczył jak (...) Kościół dźwiga ludzi, daje im ojczyznę i nadzieję, ojczyznę, która jest nadzieją: drogą do życia wiecznego, tylko ten, kto doświadczył tego, wie, czym jest Kościół zarówno niedyś, jak i obecnie”.

Świadectwo

Trudne dla mnie jest moje „bycie” w Grupie 33, jednak coś mnie w niej trzyma, zawdzięczam jej kilka pięknych natchnień, np. codzienne odmawianie Różańca, uczestnictwo w adoracji Najświętszego Sakramentu. Kiedyś nie wyobrażałam sobie, że mogłabym napisać np. taki tekst, jak wyżej, uważałam, że nie muszę się za dużo kontaktować z innymi osobami wierzącymi w Boga, wspólnota nie miała dla mnie znaczenia. Teraz mam wielką radość ze wspólnej modlitwy. Moje życie zaczęło mieć sens dopiero wtedy, kiedy stało się bardzo trudne, czasem nie do wytrzymania, chociaż przecież jednak daje się wytrzymać. Jezus daje mi łaskę, jaką jest mój krzyż, który jest moją drogą do Boga. Basia, Grupa XVIII

Świadectwo Grupy XVIII

Nasza mała grupa istnieje od trzech lat. Przez ten czas jesteśmy wierni comiesięcznym spotkaniom ze Słowem Pana. Każde spotkanie ma swój stały rytm, która spina modlitwa: rozpoczynamy nieszporem, a kończymy litanią do św. Rity, która jest naszą patronką. To ona towarzyszy nam i prowadzi do Jezusa, przez lepsze poznawanie jej osoby i naśladowanie jej świętości. Patrząc na nas po tych trzech latach widzimy zmiany, nasz własny rozwój: nasze dzielenie się jest śmielsze, bogatsze i konkretniejsze. Lubimy się ze sobą spotykać, cieszymy na nasze kolejne spotkania, rozmawiamy na różne tematy, dzielimy problemami dnia codziennego coraz lepiej znamy własne charaktery i swoje możliwości.

Obecność w grupie pomaga pokonać nam nieśmiałość, uczy podejmowania funkcji i przyczynia się do rozwoju osobistego. Ta mała wspólnota, którą tworzymy pozwala oswoić się z własnym krzyżem, czyni go lżejszym. Doświadczamy też konkretnej pomocy i wsparcia, nawet w fizycznym niesieniu krzyża, gdy ktoś z nas niedomaga, czy choruje, zawsze może liczyć na pomoc innych.

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)